Nr. 35. Mikołów, dnia 30. Sierpnia 1930 r. Rok VI.

Wychodzi raz w tygodniu co sobotę.

Cena prenumeraty na poczcie i u agentów 50 gr. mies., z odnosz. 60 gr., kwart. 1.50 zł., z odnosz. :: 1.80 zł. ::

Cena numeru 15 gr.

Ogłoszenia 0.10 zł za wiersz milimetrowy. Reklamy 0.15 zł. :: za wiersz milimetrowy ::

GAZETA MIKOŁOWSKA

Adres Redakcji i Administracji: Mikołów, ul. Miarki 9. .·. Telefon nr. 6

Marszałek Piłsudski na czele Rządu.

Od dłuższego już czasu przepowiadała plotka polityczna ustąpienine rządu p. Sławka i przyjścia do steru nowego rządu. Przepowiadano utworzenie rządu gospodarczego z min. Kwiatkowskim na czele, to znów rządu min. Matuszewskiego. Według tych pogłosek marsz. Piłsudski miał zachować przy sobie tekę ministra spraw wojskowych.

Plotki te sprawdziły się przynajmniej częściowo w ubiegłą sobotę, gdyż rzeczywiście ustąpił gabinet p. Sławka. Po innych torach jednak poszło utworzenie nowego rządu.

Ster rządów objął marsz. Piłsudski, zachowując w gabinecie wszystkich poprzednich ministrów. Do rządu wszedł również jako minister bez teki pułk. Beck, dotychczasowy szef kancelarji ministra spraw wojskowych.

Cóż się stało przyczyną zmiany rządu? Komunikaty oficjalne nie dają wyraźnej odpowiedzi na to pytanie. Można tylko snuć przypuszczenia, opierając się na znanym fakcie, że marsz. Piłsudski rezerwował sobie objęcie steru rządów na wypadek szczególnej potrzeby. Wynikałoby więc z tego, że czynniki miarodajne, a przedewszystkiem marsz. Piłsudski, uznały sytuację polityczną za tak poważną, iż koniecznem było objęcie rządów przez marsz. Piłsudskiego.

Istotnie wiadomo, że stosunki pomiędzy rządem i sejmem uległy dalszemu zaostrzeniu. Stronnictwa centrolewu, które dotąd ograniczały się do opozycji w sejmie przeszły ostatnio do walki z rządem na szerokim terenie opinji publicznej, zwołując liczne wiece pod hasłem likwidacji dyktatury. Walka z rządem wyszła zatem z sejmu na ulicę, wciągając w wir walki coraz to szersze koła ludności.

Nie trzeba dodawać, że atmosfera tej walki nie ułatwia likwidacji kryzysu gospodarczego, przez który kraj przechodzi.

Ponieważ nadto zbliża się czas sesji budżetowej, przeto nie możliwem było dalsze niezwoływanie sejmu. Zwołanie zaś w tych warunkach sejmu było równoznaczne z natychmiastowym upadkiem rządu.

Nie ulega więc wątpliwości, że sytuacja wewnętrzno - polityczna wymaga wyjaśnienia i zdecydowania wyraźnego co ma być dalej.

Powyższe przypuszczenia potwierdza także wywiad, udzielony przez marsz. Piłsudskiego „Gazecie Polskiej" zaraz po objęciu urzędu premjera. W wywiadzie tym marsz. Piłsudski krytykuje, jak zwykle, bardzo ostro konstytucję i pracę oraz zachowanie się posłów sejmowych. Z tego wywiadu dowiadujemy się także jakie główne zadania stawia przed sobą marsz. Piłsudski jako szef rządu. Powiada mianowicie marsz. Piłsudski, że:

„za taką zaś główną troskę muszę uważać w Polsce zmianę tych prawnych zasad podstawowych, które nazywamy konstytucją".

To samo podkreśla marsz. Piłsudski w swym wywiadzie, poraz wtóry mówiąc, iż „wyjście z tego chaosu jest możliwe tylko przez zmianę konstytucji i napisanie jej w przyzwoity sposób".

Jako drugą swoją troskę uważa marsz. Piłsudski „odparcie ataków na pieniądze skarbowe, na wydawanie ich na wybryki partyjne".

Nie ulega więc wątpliwości, iż w najbliższym czasie doczekamy się rozstrzygnięcia walki o nową konstytucję.

Do pewnego stopnia pozostaje zagadką w jaki sposób nastąpi zmiana konstytucji. Nie ulega bowiem wątpliwości, że sejm nie będzie chciał iść na rękę marsz. Piłsudskiemu, i że uchwalenie konstytucji zgodnej z jego życzeniami jest mało prawdopodobne. Możnaby więc spodziewać się bliskiego rozwiązania sejmu w każdym razie. Czy odbędą się nowe wybory na podstawie dotychczasowej ordynacji wyborczej, pozostaje zagadką, a wszystko cokolwiek na ten temat napisze zarówno prasa sanacyjna jak i opozycyjna pozostanie tylko domysłem, gdyż metodą walki jest u marsz. Piłsudskiego zaskoczenie przeciwnika niespodzianką.

Próby unormowania stosunków Litwy z Polską.

Od pewnego czasu, ale już dobrze po czerwcowych odwiedzinach włoskiego min. spr. zagr. Grandi w Warszawie, coraz uporczywiej powtarzają się w prasie zagranicznej pogłoski o poprawie stosunków litewsko-polskich. Niektóre z tych pogłosek brzmiały nawet wręcz sensacyjnie, jak np. domniemany projekt porozumienia, który miał opracować ks. Urbanowicz, podobno Litwin z Wileńszczyzny. Polska odstąpiłaby Litwie niewielki obszar na pograniczu, koło Święcian, wzamian za co Litwa miałaby się zrzec swych pretensyj do Wilna.

Nie ulega wątpliwości, że nastroje antypolskie na Litwie osłabły, a możliwości porozumienia polsko - litewskiego wzrosły.

Przyczynić się do tego mógł w pierwszym rzędzie zwrot Polski frontem ku za-

chodowi i ciche odprężenie między Polską a Moskwą. Ta ostatnia okoliczność jest szczególnie doniosła, bowiem przeciwpolska polityka Litwy miała swoje oparcie wojskowe przedewszystkiem w Moskwie, posiadającej lepszy od Niemców strategiczny dostęp do wschodniego Bałtyku. U Niemiec znajdowała Litwa dotąd oparcie przeciwko nam raczej polityczne i pośrednie, co nie przeszkadza, że stamtąd mogła przeważnie wychodzić inicjatywa podżegająca. Obecnie, po ewakuacji Nadrenji, nacisk niemiecki stał się wobec nas również silniejszy i bardziej bezpośredni. Nacisk ten niesie ze sobą niebezpieczeństwo także dla Litwy, już to w wypadku (niemożliwym, ale przez Niemcy zdawna insynuowanym) „zamiany" Pomorza na Kowieńszczyznę, już nawet niezależnie od takiego przypuszczenia.

Gdyby bowiem w jaki bądź sposób wzmocniła się pozycja Niemiec w Prusach Wschodnich oraz Niemcy osiągnęłyby przewagę, to niewątpliwie i litewska Kłajpeda wystawionaby została na szwank i na samej Litwie wzrósłby jednostronny wpływ niemiecki, słabo lub wcale nie zrównoważony przez Moskwę. A właśnie cała dotychczasowa polityka litewska oraz ubezpieczenie państwowej niepodległości Litwy opierało się na równowadze wpływu niemieckiego i rosyjskiego oraz ich obu z Litwą przeciwpolskiej solidarności.

Na powyższem tle wydaje się zrozumiałą, zapoczątkowana przez wybitnego polityka, dr. Griniusa dyskusja na Litwie na temat naprawy stosunku do Polski. Nie ulega wątpliwości, że usunięcie od rządów Waldemarasa, przyczyniło się w dużym stopniu do złagodzenia stosunków polsko-litewskich. Jeśli poprawa tych stosunków nie następuje dość szybko, to przypisać to należy znacznym jeszcze wpływom Waldemarasa na Litwie. Z chwilą, gdy wpływy Waldemarasa zostaną całkowicie zlikwidowane, porozumienie polsko-litewskie stanie się bardzo bliskiem rzeczywistości.

Już obecnie można się spodziewać pierwszych skutków tej nowej polityki litewskiej. Mianowicie w związku z najbliższem zebraniem Rady Ligi Narodów staje się aktualną sprawa bezpośredniej komunikacji polsko-litewskiej. Już dziś liczą si ęna Litwie, że zostanie nawiązana taka komunikacja na linji kolejowej Libawa-Romny i Wilno-Królewiec.

Bezpośrednia komunikacja przynajmniej na tych dwóch linjach byłaby dużym krokiem naprzód ku zgodzie polsko-litewskiej.

Konferencja rolnicza w Warszawie otwarta.

We czwartek 28 bh. została otwartą w Warszawie konferencja ośmiu państw rolniczych. Otwarcie konferencji nastąpiło w sali kolumnowej Ministerstwa Rolnictwa, a dokonał go minister spraw zagranicznych Zaleski.

Po inauguracyjnem przemówieniu min. Zaleskiego przemawiał min. rolnictwa Janta Połczyński o zadaniach konferencji, a dyr. Rose, skeretarz generalny konferencji, przedstawił szczegółowy rozkład prac konferencii, który został przyjęty przez uczestników.

Z kolei wygłosili przemówienia przedstawiciele Bułgarji, Estonii, Węgier, Łotwy, Rumunji, Czechosłowacji i Jugosławji określając swoje stanowisko wobec konferenci.

Wieczorem marsz Pisudski podejmował szefów delegacyj herbatką.

Otrzeźwienie Czechów na Śląsku.

Ill. Kurjer Codzienny przynosi ciekawe informacje o stosunkach na Śląsku czeskim, gdzie żyje około 200 tysięcy ludności polskiej i o zmianie, jaka się obecnie dokonuje pod wpływem prezydenta Masaryka.

W okręgach nadgranicznych Czechosłowacji grasują aż do dziś dnia agitatorzy czescy, którzy sobie nadali nazwę graniczarzy.

Nazwą tą chcą oni podkreślić wielkie znaczenie ich „pracy" dla utrzymanie jedności republiki czechosłowackiej.

Są to przeważnie elementy niespokojne, które z różnych powodów nie znalazły zatrudnienia w swych rodzimych stronach, elementy o nastroju wojowniczym i pałkarskim, przyczem cechuje je wielka buta i zarozumiałość.

„Graniczarze" należą do różnych stanów. Przychodzili oni do powiatów polskich, jako nauczyciele do nowozałożonych czeskich szkół mniejszościowych i zaraz rozpoczęli teror wśród ludzi zależnych, napędzając ich dzieci do czeskich szkół. Przychodzili jako żandarmi, traktując ludność polską jak buntowników, wywierając nacisk na ludzi bez obywatelstwa lub zajmujących stanowiska w służbie publicznej. Przychodzili jako kolejarze, urzędnicy kolejowi, skarbowi, administracyjni, jako drożnicy, listonosze i pracowali w swym zakresie, szerząc walkę narodowościową.

Ponieważ umieszczano ich w każdym urzędzie, docierali oni wszędzie ze swoją agitacją, szpiegując równocześnie urzędników objektywnych narodowości nieczeskiej. Posuwali się nawet tak daleko, że wyższych od siebie urzędników narodowości czeskiej, którzy wzdrygali się prowadzić bezwzględnie antypolską politykę, denuncjowali u władz wyższych. I co najciekawszem, urzędnicy, posądzeni o polonofilstwo, musieli się po takich donosach usprawiedliwiać.

Akcja szpiegów-graniczarzy nie wypływała przytem wcale z momentów patrjotycznych; pobierali oni za tę „pracę" sute dodatki z kasy państwowej. W ten sposób za pieniądze podatkowe burzono spokój narodowościowy w najspokojniejszych nawet miejscowościach.

Według opinji tych „graniczarzy" osądzały urzędy wszelkie sprawy, dotyczące Polaków. Wiele indywidualności, które wskutek złej reputacji opuściły swe strony rodzinne, stawały się prawą ręką i informatorami urzędów powiatowych, rządu krajowego w Opawie i przez pewien krótki czas nawet praskich ministerstw!...

Jeżeli na niższych stanowiskach znalazł się osobnik, który chciał oprzeć naciskowi „graniczarzy" i znając ludność polską, oraz pracowników polskich, nie chciał postępować według narzuconej opinji — wówczas szły donosy i urzędnika usuwano.

Najgorzej działo się zawsze podczas wyborów, szczególnie podczas ostatnich wyborów parlamentarnych. Żandarmi i wszelkie urzędy na każdym kroku przeszkadzały agitacji stronnictw polskich. „Graniczarze" natomiast mogli nietylko agitować, ale popełnić każde nadużycie. Najbardziej podburzające odezwy tolerowała policja i prokuratorja, na każde przekroczenie patrzono przez palce.

Czynniki polskie nieraz zastanawiały się nad tem, kiedy i kto położy kres destrukcyjnej pracy graniczarzy.

Nareszcie doczekały się pewnego zwrotu w opinji czeskiej. Już prezydent Masaryk podczas swego pobytu na Śląsku zignorował przemówienia „graniczarzy", a obecnie prasa czeskiej socjalnej demokracji zwróciła się otwarcie przeciw nim.

W pismach tego stronnictwa czytamy: „Są wielkości, szczególnie powiatowe, których czynność polega na wylęgu piskląt „graniczarskich" i na krzyku, że Polacy

chcą te niemowlęta zniszczyć. Jeżeli dojdzie do starć, to zazwyczaj z winy graniczarzy”.

W części czeskiego obozu przyznaje się już otwarcie, iż prezydent Masaryk miał na myśli przybyły do okolic polskich żywioł czeski, gdy mówił: „Na Śląsku grunt nie jest gorący, ale głowy są gorące. Ci imigranci sądzą, jeżeli znaleźli chleb w polskich okolicach i kosztem ludu polskiego, że muszą się zato odwdzięczyć dokuczaniem i upośledzeniem ludności polskiej, jej oczernianiem i Czechów rozsądnych, dążących do zgody polsko-czeskiej”.

Nas, Polaków śląskich, cieszy, że nareszcie po 10 latach pojawiają się czeskie słowa prawdy o rzeczywistych sprawcach naprężonych stosunków w okolicach polskich, bo dotychczas za prowokatorską pracę „graniczarzy” czyniono odpowiedzialnymi... nas i inne narodowiści nieczeskie.

Te czynniki, które nareszcie zrozumiały, kto jest złym duchem polskich okolic w Czechosłowacji, powinny domagać się naprawy wielkich krzywd, które wyrządzonoPolakom podczas plebiscytu i po nim przez długie, długie lata.

Gdańsk dla Polski, a nie Polska dla Gdańska.

W odpowiedzi na notę wystosowaną przez senat W. M. Gdańska do Wysokiego Komisarjatu Ligi Narodów z urojonemi pretensjami do Polski w związku z rozbudową i rozwojem portu gdyńskiego, wystosował Komisarz generalny R. P. w Gdańsku min. Strasburger notę do Wysokiego Komisarza oraz memorjał o rozwoju Gdańska od czasu włączenia go w teren gospodarczy Polski.

W nocie swojej zaznacza min. Strasgurger, że wystąpienie senatu gdańskiego nie zmierza do uzyskania od rządu polskiego zarządzeń, któreby dotyczyło rozwoju ruchu w porcie gdańskim, lecz żąda ograniczenia działalności gospodarczej Narodu Polskiego na własnem terytorjum oraz zamknięcia wybrzeża polskiego dla ruchu handlowego.

Rząd polski stoi na stanowisku, że przedłożone przez senat W. M. Gdańska wnioski nie mogą być przedmiotem sporu między Polską a W. M. Gdańskiem z tego względu, że wniosek gdański skierowany jest przeciwko niezawisłości politycznej i gospodarczej oraz suwerenności państwa polskiego, przeciwko jego prawom do dowolnego rozwoju. Polska uważa nietylko za swoje prawo, ale i za swój wiązek posługiwanie się wszystkimi instrumentami gospodarczemi, które na mocy istniejących traktatów zostały jej przyznane, celem podniesienia dobrobytu Narodu polskiego i dla utrwalenia współpracy z innymi narodami.

Ponadto jest Polska zdania, że obrót handlu zagranicznego wielkiego kraju, którego życie gospodarcze stale się rozwija, wymaga nieraz wyzyskania różnych innych możliwości rozwoju, wynikających ze współżycia gospodarczego z obcymi krajami. Wysunięta przez W. M. Gdańsk zasada monopolu jednego tylko portu by.aby w sprzeczności z zasadami zdrowej gospodarki nawet wówczas, gdyby chodziło tylko o wyeliminowanie udziału obcych portów w obrotach towarowych Polski.

„Dla umytywowania swego stanowiska oraz ze względu na lojalne stosunki do Ligi Narodów i do pana, panie Wysoki Komisarzu, Polska gotowa jest — aczkolwiek prawnie nie jest do tego zobowiązana — do udzielenia następujących wyjaśnień.

Wszystkie akty, które poprzedziły Traktat Wersalski jak: mowa prezydenta Wilsona z 8-go stycznia 1918 r., oraz nota państw sprzymierzonych z 16 czerwca 1919 r., nie pozostawiają żadnych wątpliwości co do tego, że celem ustanowienia W. M. Gdańska, jakoteż oddania Polsce zamieszkałego przez ludność polską wybrzeża bałtyckiego było zapewnienie Polsce wolnego i pewnego dostępu do morza oraz zagwarantowanie jej niezawisłości gospodarczej i nieskrępowanego rozwoju gospodarczego.

Artykuł 104-ty Traktatu Wersalskiego sprecyzował dokładnie prawa przyznane Polsce w Gdańsku i rozwinął polsko-gdańską konwencję oraz podkreślił zobowiązania nałożone na Gdańsk oraz na wspólną polsko-gdańską instytucję, której powierzono zarząd nad portem w interesie polskim celem zapewnienia Polsce dostępu wolnego do morza.

Rząd Polski powołuje się w szczególności na art. 28 konwencji, który ustala nieograniczone prawa Polski w korzystaniu z portu gdańskiego i dróg komunikacyjnych w Gdańsku.

Rząd Polski kwestjonuje wszelkie zobowiązania, które ograniczają niezawisłość gospodarczą i wolność rozwoju gospodarczego państwa polskiego, przypisuje jednak największą wagę do rozwoju portu gdańskiego, który rząd polski uważa za jeden z najważniejszych czynników swojej polityki gospodarczej, solidarności gospodarczej polskiej i W. M. Gdańska i najlepszą gwarancję dobrobytu W. M. Gdańska i rozwoju jego portu.

W połączeniu z Polską doznał port gdański oraz życie gospodarcze gdańskie już obecnie znacznego rozwoju, który pozwala oczekiwać wielkiej i pomyślnej przyszłości.

O tych tendencjach rozwojowych świadczy załączony do noty ministra Strasburgera memorjał o znacznej poprawie stosunków gospodarczych Gdańska.

Hakata gdańska hula.

Onegdaj wydarzyły się na terenie W. M. Gdańska ekscesy antypolskie, będące skutkiem wzmagającej się akcji hakatystycznej, wymagającej energicznej interwencji rządu polskiego oraz czynników Ligi Narodów.

Wypadek ten ma tło następujące: Na wiosnę b. r. gminy polskie urządziły w miejscowości Trąbki Wielkie, wsi zamieszkałej przeważnie przez Polaków, wielką manifestację polską przy udziale wieśniaków polskich z pobliskich okolic.

Dla Niemców gdańskich fakt ten, świadczący o rozwoju ducha narodowego polskiego w gdańskich miejscowościach, był bardzo niemiły.

Przez szereg miesięcy starali się oni środkami administracyjnymi gnębić polskość, kiedy i to nie odniosło skutku, pionierzy nacjonalistyczni zwołali na niedzielę wiec stahlhelmowców do Gdańska.

Na wiecu tym szereg mówców podjudzał niem. młodzież do akcji antypolskiej.

W wyniku tych mów stahlhelmowcy w liczbie około 200 osób rzucili się na wieś, szukając Polaków i bijąc niemiłosiernie dębowemi pałkami tych, którzy wpadli im w ręce, przyczem szereg osób został ciężko poturbowanych. Poważna polska matrona, pani P., znajdująca się przypadkowo we wsi, została przez jednego ze stahlhelmowców zaatakowana sztyletem i jedynie interwencja chłopów uniemożliwiła wykonanie zbrodni. Policja okazała się za słabą, by móc powstrzymać rozwydrzonych hakatystów i zdołała jedynie obronić budynek ochronki polskiej od zniszczenia.

Steroryzowana ludność zabarykadowała się w domach. Stahlhelmowcy dopiero wtedy opuścili wioskę, gdy już nikt w niej nie mógł się dostać w ich ręce.

Gdańsk nie będzie członkiem Międzynarodowego Biura Pracy.

Gdańsk, jak wiadomo rości sobie stale pretensje do charakteru państwa. Ostatnio pragnął dać temu wyraz przez przystąpienie do Międzynarodowego Biura Pracy. Jednakże na skutek wysuniętych przez Polskę wątpliwości, sprawa została oddaną do rozstrzygnięcia stałemu Trybunałowi Sprawiedliwości w Hadze.

We wtorek dnia 10 bm., zapadł wyrok Trybunału. Wyrok Trybunału jest dla Gdańska niepomyślny, gdyż głosi, że statut prawny Wolnego Miasta Gdańska nie pozwala mu stać się członkiem międzynarodowego Biura Pracy.

Dla państwowych ambicji Gdańska jest to przykry cios.

Manifestacja w obronie granic.

W niedzielę 31. bm. urządza Związek Obrony Kresów Zachodnich wespół z polskiemi organizacjami społecznemi wielką manifestację narodową w obronie granic zachodnich państwa. Manifestacja odbędzie się w Katowicach w Teatrze Polskim o godzinie 11.30.

Na manifestację tę zaprasza Z.O.K.Z. obywateli z całego Śląska i wszystkie organizacje społeczne.

Dymisja p. Calondera.

Przewodniczący mieszanej polsko-niemieckiej komisji rozjemczej na Górnym Śląsku, Feliks Calonder, zawiadomił listownie sekretarjat generalny Ligi Narodów, że podaje się do dymisji. Pozostaje on jednak w myśl umowy aż do lipca 1931 r. na swojem stanowisku.

Dymisję swoją motywuje p. Calonder stosunkami rodzinnemi.

Jak wiadomo, Feliks Calonder zajmuje stanowisko przewodniczącego komisji rozjemczej na Górnym Śląsku od r. 1922.

W kołach politycznych przypuszczają, że już na wrześniowej sesji Ligi Narodów podjęte będą rokowania w sprawie nominacji następcy, sama nominacja jednak nastąpi prawdopodobnie dopiero na sesji styczniowej Ligi Narodów.

Dla opinji polskiej zajęcie takiego lub innego stanowiska wobec rezygnacji p. Calondera jest rzeczą o tyle trudną, iż p. Calonder ustępuje ze względów osobistych a nie politycznych. Jak wiadomo bowiem, prośbę swą o dymisję p. Calonder motywuje względami natury osobistej. Jestto zgodne z rzeczywistością, albowiem podeszły wiek nie pozwala mu już na dalsze sprawowanie urzędu. Zgodnie ze swą prośbą p. Caloder ustępuje z zajmowanego stanowiska w czerwcu roku nadchodzącego. Nazwisko jego następcy dotychczas oczywiście nie zostało ustalone.

——:o:——

Kto narusza granicę polsko-niemiecką.

Prasa niemiecka wciąż alarmuje opinję świata, że Polska narusza granicę polsko-niemiecką. Tymczasem fakty mówią zupełnie co innego. W ciągu ubiegłego tygodnia zaszły dwa wypadki naruszenia granicy przez Niemców.

Mianowicie w piątek 22 bm. na drodze Purgałki — Wola Duża po stronie polskiej strażnik polskiej straży granicznej Badowski, pełniąc służbę na swoim odcinku zauważył skradającą się postać.

Nie robiąc użytku z broni, strażnik Badowski podszedł do tajemniczego osobnika i stwierdził, że na polską stronę przedostał się urzędnik niemiecki, kierownik niemieckiego urzędu celnego z miejscowości Wola Duża.

Strażnik polski z miejsca rozpoczął badanie. Niemiecki urzędnik dawał tak sprzeczne informacje, iż musiano go odprowadzić do starostwa w Działdowie dla przeprowadzenia dochodzenia.

Drugi fakt jest jeszcze jaskrawszy. Oto w okolicy Kartuz pojawił się nad terytorjum polskiem samolot niemiecki, który rozrzucał mnóstwo ulotek, zapowiadających, iż w najbliższym czasie Pomorze przyłączone (!!) zostanie do Rzeszy niemieckiej i że niedługo (!) już panować będzie Polska na Kaszubach i wybrzeżu.

Redagowane w tonie bojowym ulotki wzywają ludność kaszubską do wytrwania przy Niemczyźnie (?) i nie oddawania posłuchu „polskim agitatorom".

Liga Narodów.

15 ministrów zjeżdża do Genewy.

Rozkład prac wrześniowej sesji Rady Zgromadzenia Ligi Narodów został już ustalony.

Nawrócony.

Powieść w skróceniu przez B. Prusa.

W takim nastroju ducha przycisnął wielką klamkę. Ciężkie drzwi odsunęły się, i pan Łukasz wszedł do sali, sklepionej podobnie jak sień i przypominającej izby klasztorne, albo hipoteczne.

W tej chwili jegomość, czytający akta, odwrócił się od pulpitu, i pan Łukasz poznał w nim adwokata Kryspina. Prawnik zdawał się być nieco potłuczony, miał jednak cerę zdrową i minę dość swobodną.

— Więc ty żyjesz, Kryspinie? — zawołał pan Łukasz, ściskając przyjaciela za rękę.

Adwokat spojrzał na niego badawczo.

— Twój dependent — mówił dalej Łukasz — napisał mi, że się pociąg z tobą rozbił...

— No tak — odparł adwokat obojętnie.

Pan Łukasz zawahał się, jakby nie dowierzając swoim organom słuchowym.

— Jakże? — pytał — więc w tej katastrofie kolejowej ty zostałeś zabitym?...

— Rozumie się.

— Na śmierć?...

— Rozumie się! — odparł zniecierpliwiony adwokat. — Przecież, kiedy ci sam mówię, że zostałem zabity na śmierć, to już musi być prawda.

Pan Łukasz zamyślił się.

— Powiedz-że mi, Kryspinie — rzekł — powiedz-że mi, a... pieniędzy nie ukradli ci?

— Bynajmniej, leżą nawet w tej sali.

I to powiedziawszy, adwokat wskazał jedną półkę, gdzie między stosem makulatury walały się listy zastawne.

Pan Łukasz oburzył się.

— Któż znowu tak robi, mój Kryspinie? Mogą ci jeszcze zginąć!... — zawołał.

— A cóż mnie to obchodzi? Listy zastawne nie mają tu żadnej wartości.

— Tylko złoto? — pochwycił Łukasz.

— Ani złoto. Bo i co nam po niem? Wikt mamy darmo, mieszkanie darmo, odzienie nie niszczy się, a preferansa grywamy o grzechy powszednie.

Pierwsze posiedzenie Rady Ligi Narodów będzie miało miejsce 8-go września przedpołudniem. Tegoż dnia popołudniu zbierze się konferencja państw europejskich dla wysłuchania sprawozdania Brianda. 9-go września przedpołudniem odbędzie się drugie posiedzenie Rady Ligi Narodów, a popołudniu drugie zgromadzenie konferencji europejskiej. 10-go września otwarte zostanie 11-te Zgromadzenie Ligi Narodów.

Do tej pory zgłosiło swój udział w obradach 15-tu ministrów spraw zagranicznych.

Niemcy.

Pruska gościnność.

Na zwiedzającą Prusy Wschodnie wycieczkę studentów polskich z Czechosłowacji, pod przewodnictwem ks. prof. Trombika, napadli awanturnicy hakatystyczni w miasteczku Szczytnie na Mazurach Pruskich. W miasteczku tem zaczepiano i prowokowano Polaków parokrotnie w ciągu dnia, a następnie w nocy. Żołnierze niemieccy dobijali się do drzwi pokojów w hotelu tak, że wycieczka przeniosła się na nocleg do innego zajazdu. Tutaj jednak również wpadła bojówka niemiecka w sile około 50 ludzi, wyłamała drzwi do pokoju, zajmowanego przez studenta teolog. Czyża i pobiła go ciężko. Awanturnicy niemieccy chcieli to samo zrobić z innymi studentami, lecz Polacy zabarykadowali się w dalszych pokojach i nie dopuścili napastników.

Wezwana policja przybyła dopiero po godzinie i zbagatelizowała całe zajście, odmawiając spisania protokołu. Nazajutrz rano napastnicy w najlepszej komitywie z policjantami przechadzali się prowokacyjnie pod hotelem, w którym mieszkali Polacy.

Wskutek tych napaści, a również jaskrawego stanowiska władz bezpieczeństwa, polska wycieczka musiała opuścić nazajutrz Szczytno, rezygnując z dalszego zwiedzania Prus Wschodnich.

Braun przeciw Treviranusowi.

Znalazł się przecież przynajmniej jeden głos urzędowy w Niemczech, zwracający się przeciw gadatliwemu Treviranusowi. Nie jest to głos najpoważniejszy — gdyż tylko premjera pruskiego Brauna, — warto go jednak zanotować.

Mianowicie premjer pruski Braun, przemawiając na zgromadzeniu w Królewcu oświadczył m. in., że dotychczasowy kurs polityki zagranicznej Niemiec utrzymywany musi być i w przyszłości.

Tyrady retoryczne i frazeologja wpłynąć mogą tylko na umysły polityczne nieuświadomione, nie będą jednak w stanie zmienić sytuacji wytworzonej przez Traktat Wersalski.

Mocne słowa — mówił premjer, czyniąc aluzję do antypolskich wystąpień ministra Treviranusa — nie oswobodzą zagłębia Saary, ani też nie zmienią granic na wschodzie.

Mogą one tylko wywołać niepokój zagranicą i utrudnić pokojową zmianę (?) niemożliwych do utrzymania traktatów pokojowych (!), które zgodnie z nakazem rozsądku pozyskać można jedynie w drodze porozumienia.

Z. S. R. R.

Straszliwa statystyka.

Miesięcznik francuski „Revues des Deux Mondes" ilustruje niedolę dzieci w Rosji sowieckiej poniższą statystyką przestępczości:

W ciągu całego roku opuszczone dzieci dokonały na terenie sowietów z wyjątkiem Moskwy 29.527 przestępstw. Z tego 13.041 kradzieży, 59 kradzieży koni, 88 napadów rabunkowych, 205 podpaleń, 118 morderstw, 324 okaleczeń, 236 przestępstw niemoralnych.

Wśród 118 morderców 20 jest w wieku do 10 do 12 lat; 23-ch poniżej 10 lat. Prawie wszystkie podpalenia — 205 — są dziełem dzieci poniżej 11 lat.

Turcja.

Turcja pragnie zmiany granicy perskiej.

W poniedziałek doręczona została rządowi perskiemu odpowiedź Turcji na ostatnią notę perską. W odpowiedzi tej rząd turecki nastaje na zmianę granicy i proponuje znowu odstąpienie Persji terytorjów na południe, w zamian za okręg Araratu. Nowy poseł turecki w Teheranie, który w poniedziałek wyjeżdża z Angory do Persji upoważniony jest do prowadzenia rokowań w tej sprawie.

Według ostatnich doniesień z Kurdystanu walki pomiędzy Kurdami, a wojskami tureckiemi ustały, a to wskutek silnych opadów śnieżnych, które uniemożliwiają wszelkie ruchy wojsk.

Indje.

Na drodze do uspokojenia.

Jak podają z Simla, rokowania z Gandhim weszły w stadjum rozstrzygające. Dokładna treść listu Gandhiego do wicekróla nie jest jeszcze znaną, wiadomo jednak, że przywódcy kongresu dotychczas jeszcze nie wyrazili zgody bezwarunkowej na przerwanie oporu biernego. Władze brytyjskie żądają jednak, żeby dyskusja nad wa-

---

Pan Łukasz nie rozumiał tego, co słyszy, ale też przestał się dziwić.

— Swoją drogą — rzekł do Kryspina — złoto nawet w tych warunkach ma swoje powaby. Posiada ono blask, dźwięk...

Adwokat zbliżył się do ściany i otworzył małe żelazne drzwiczki. W tej chwili Łukasz zobaczył straszliwy blask, buchający jakby z pieca, gdzie topi się stal, usłyszał okrutne jęki tysiąca głosów i brzęk łańcuchów.

Pan Łukasz zamknął oczy i zatkał uszy. Nigdy jeszcze nerwów jego nie wstrząsnęły równie silne wrażenia.

Adwokat zatrzasnął drzwiczki i rzekł:

— To ma lepszy dźwięk i blask, aniżeli złoto. Prawda?

— Tak — odparł spokojny Łukasz — ale złoto ma wagę i trwałość.

Kryspin przez chwilę milczał smutnie.

— Łukaszu — rzekł nagle— podajno mi moją rękawiczkę. Leży na tym pulpicie.

Łukasz schwycił prędko czarną rękawiczkę zwyczajnych rozmiarów, lecz w tej chwili rzucił ją na ziemię. I — niesłychana rzecz! — drobny ten przedmiot upadł z łoskotem kilkusetfuntowej bryły żelaza.

— Co to znaczy? — zapytał przerażony.

— To, widzisz, jest materjał, z którego mamy odzienie. Krawat i rękawiczki ważą po pięćset funtów, buty po dwa tysiące funtów, surdut około stu tysięcy funtów i tak dalej!... Mamy zatem dosyć owej wagi, która ci się tak podoba w złocie.

— A więc, kochany Kryspinie! powiedz mi, gdzie... niby gdzie... ja jestem?

Adwokat wzruszył ramionami.

— Czy jeszcze nie domyśliłeś się, że jesteś za grobem, tam, gdzie zmarli zamieniają żywot doczesny na wieczny?

Pan Łukasz otarł pot z czoła

— Nieszczęście! — zawołał — a toć ja zastawiłem dom i mieszkanie bez dozoru...

W sąsiedniej sali rozległ się głos dzwonka.

— Kto tam jest? — zapytał nagle Łukasz.

(Ciąg dalszy nastąpi).

runkami pokoju była poprzedzona bezwarunkowem zaprzesetaniem oporu biernego. Obecne narady wicekróla z przebywającymi w Simla przewódcami Hindusów Jayakar i Sapru mają za cel ustalenie, jak dalece są oni w możności wpłynąć na kongres narodowy, ażeby zrobił pierwszy krok na drodze prawdziwych rokowań pokojowych.

Sensacyjne odnalezienie zwłok Andrée'go.

Według doniesień prasy szwedzkiej, ekspedycja naukowa znalazła na Białej Wyspie w pobliżu kraju Franciszka Józefa, zwłoki szwedzkiego badacza okolic podbiegunowych, inż. Salomona Augusta André'ego, który w r. 1897 wraz z dwoma towarzyszami wyprawił się balonem do bieguna północnego. Wyprawa ta zakończyła się nieszczęśliwie, gdyż żaden z uczestników nie wrócił.

Zwłoki uczonego z powodu niskiej temperatury doskonale się zachowały. Zostaną one przewiezione do Szwecji w najbliższej przyszłości.

W kieszeni ubrania André'ego znaleziono oprócz notatnika krokomierz, na którym wyryte jest jego nazwisko. Wydobycie zwłok z pod dość grubej warstwy lodu połączone było ze znacznemi trudnościami.

Odnalezienie zwłok André'ego należy prawdopodobnie przypisać gorącemu zeszłorocznemu latu. Zazwyczaj „Biała Wyspa pokryta jest grubą warstwą lodu, a tego lata nastąpiło tak silne roztopnienie lodu, jakiego dotychczas jeszcze nie notowano. — W ten sposób odnalezienie obozu i zwłok członków ekspedycji z roku 1897 jest zrozumiałe. Podczas poszukiwań za zaginioną ekspedycja Amundsena w roku ubiegłym, norweski okręt „Vesle Kari" dotarł wprawdzie również do „Białej Wyspy", lecz wówczas wyspa była okryta grubą warstwą lodu i śniegu.

Słynny norweski badacz okolic podbiegunowych Knut Rasmussen zabrał również głos w tej sprawie i oświadczył m. in.: Bardzo możliwem jest, że notaki Andree'go będzie można odczytać, ponieważ były one znakomicie przechowane. Gdy Andree wystartował, balon poleciał w kierunku północnym z szybkością 35 km. na godzinę i w ten sposób mógł był dotrzeć do bieguna północnego w przeciągu 24 godzin, zaś do cieśniny Beringa 80 godzin.

Bezpośrednio przed startem Andree zwrócił się do Fritjofa Nansena z prośbą o udzielenie mu informacyj o panujących pod biegunem warunkach atmosferycznych i równocześnie zapytał go, jak zapatruje się na jego przedsięwzięcie. Nansen kategorycznie odradzał wyprawy, ponieważ według jego zdania, lot ten przy ówczesnym stanie techniki lotniczej nie dawał żadnych szans powrotu. Andree jednak nie dał się przekonać i poleciał, aby więcej nie powrócić.

Na zapytanie, czy nie mogła zajść pomyłka co do tożsamości znalezionych zwłok, które mogłyby pochodzić również od członków ekspedycji gen. Nobilego, Rasmussen oświadczył, że znalezione notatki wykluczają wszelką wątpliwość.

Płk. Svedenborg, który znajdował się w ekspedycji inż. Andree, oświadcza obecnie, że znalezione ślady obozowiska ekspedycji, a mianowicie gondola balo i sanie wskazują na to, że balon inż. Andree opuścił się na ziemię bez wypadku.

Po zwłoki Andreego wyjeżdża specjalna wyprawa szwedzka. Wyprawie tej towarzyszyć będzie specjalny fachowiec, który zajmie się wydobyciem i konserwacją notatnika Andree'go. Zdaniem znawców, będzie można odcyfrować treść notatnika, jeżeli była ona napisana atramentem lub ołówkiem zwykłym. Gdyby natomiast Andree posługiwał się ołówkiem chemicznym, wtenczas odcyfrowanie pisma napotkałoby na wielkie trudności.

Cała Skandynawja ze zrozumiałem napięciem oczekuje publikacji treści notatnika Andreego, przyczem oczywiście najciekawszą jest kwestja, czy ekspedycja przed katastrofą przeleciała nad biegunem północnym.

Chociaż niewiadomo jeszcze, czy da się oczytać pamiętnik Andreego i zakonserwować, by można było pismo odcyfrować, albo czy Andree pisał dziennik do samego końca ekspedycji, pewne zagraniczne konsorcjum prasowe zaofiarowało pół miljona koron (1.200.000 zł.) za prawo ogłoszenia dziennika.

Zwłoki Andreego przywiezie do Szwecji prawdopodobnie pancernik szwedzki „Oskar II". Jest jednak także propozycja, by zwłoki badacza sprowadzono na pokładzie pancernika „Svensk sund" do Tromsö, na którym w 1897 r. wyprawa odpłynęła na wyspę, skąd wyruszyła w balonie. Stosownie do wyraźnego życzenia, Andree będzie pochowany w rodzinnem miasteczku Graema w środkowej Szwecji.

Katastrofa na kopalni Hildebrandt.

Na kopalni „Hildebrandt" w Nowej wsi wydarzyła się w poniedz. w południe wielka katastrofa, którą spowodowała silny wstrząs ziemi, odczuty w warunkowem zaprzestaniem oporu jak i niemieckim Śląsku.

Na głębokości 600 m., na pokładzie Gerhadt, na 6-tym oddziale, z powodu tego wstrząsu runął filar i zawaliły się dwa chodniki, zasypując 9-ciu górników.

Zwały kamieni zasypały chodniki na przestrzeni 120 m. Na ratunek przyjechała natychmiast kolumna ratownicza i rozpoczęła akcję, celem wydobycia 9-ciu górników, odciętych od świata.

Po paru godzinach wydobyto z pod gruzów trzech górników, reszta 6-ciu napewno poniosła śmierć pod gruzami kamieni.

Nazwiska górników, którzy napewno znaleźli śmierć pod gruzami, są następujące: Zimmerman Henryk, Czekała Jan, Musiał Aleksander, Fojkis Roman, Penpek Karol, Kalisz Wiktor. Wszyscy oni pochodzą z Nowej Wsi. Akcja ratownicza jest bardzo utrudniona z powodu olbrzymich zwałów kamieni, któremi chodniki są zawalone.

Przyczyna katastrofy dotychczas nie ustalona. Wstrząs ziemi powstał prawdopodobnie wskutek zawalenia podebranych miejsc kopalni lub też wskutk wewnętrznych tektonicznych ruchów ziemi Wydobytych lekko rannych górników przewieziono do szpitala Spółki Brackiej w Bielszowicach.

Kopalnia „Hildebrandt" jest w ruchu od lat 28-miu. Obecnie należy ona do S. A. Wirek, kopalni „Goduli" Donersmarcka i Huty Pokoju.

W r. 1908 nawiedził kopalnię „Hildebrandt" olbrzymi pożar, skutkiem czego musiano ją odbudować, również olbrzymi pożar nawiedził ją w r. 1917. kiedyto zginęło 12 górników. Dnia 16 sierpnia ub. r. na tej samej kopalni poniosło śmierć 16 górników, zaś 20 marca ub. r. zostało zabitych na kopalni 2 górników, a 2 ciężko rannych.

Wczoraj znowu zawalonych zostało na śmierć 6 górników. Kopalnię tę prześladuje jakieś fatum.

Z Mikołowa i okolicy.

— Początek roku szkolnego w Gimnazjum żeńskiem. Miejskie gimnazjum żeńskie w Mikołowie rozpoczyna naukę w dniu 2. września o godz. 8-mej w budynku starej szkoły powszechnej.

— Tydzień Kolumn Sanitarnych. W myśl pisma Województwa Śląskiego z dnia 26. lipca 1930 r. odbędzie się na obszarze Województwa Śląskiego: „Tygodzień Kolumn Sanitarnych"

od 1—7 września br. Od 1—6 września włącznie Zarząd O. K. S. Mikołów zbierać będzie datki pieniężne na listy składkowe, przedłożone Sz. Obywatelstwu przez kwestarzy członków O. K. S. W niedzielę, dnia 7. września, urządza O. K. S. zbiórkę uliczną dobrowolnych datków pieniężnych.

Cały dochód „Tygodnia Kolumn Sanitarnych“ jest przeznaczony na zakup i uzupełnienie sprzętu ratowniczego.

Zarząd O. K. S. prosi najserdeczniej Sz. Obywateli Mikołowa o łaskawe poparcie przez złożenie ofiary, choćby najdrobniejszej, za co z góry składa serdeczne „Bóg zapłać“.

— **Tow śpiewu „Harmonja“ w Mikołowie.** W niedzielę dnia 7. września br. (a nie jak poprzednie podano 31. sierpnia br.) o godz. 3-ciej po południu odbędzie się w lokalu p. Gorola przy ul. Dworcowej

Zebranie plenarne

Tow. śpiewu „Harmonia“ w Mikołowie, na które członków jak i sympatyków się jaknajuprzejmiej zaprasza.

Od 27. sierpnia br. począwszy lekcje śpiewu, Tow. śpiewu „Harmonia“ w Mikołowie odbywać się będą regularnie każdą środę o godz. 7,30 wieczorem w lokalu p. Gorola przy ul. Dworcowej. Uprasza się czonków o liczne i punktualne przybycie. Goście i sympatycy mile widziani.

Zarząd.

— **Nadzwyczajne zebranie** Towarz. Mandol. „Jaskółka“ w Mikołowie odbędzie się w niedzielę dnia 31. bm. o godz. 17.31 w lokalu p. Gorola przy ul. Dworcowej, w sprawie wzięcia udziału w obchodzie 10-letniego istnienia Związku Tow. Mandol. i Wycieczk. „Jaskółka“. Goście mile widziani!

Wszystkich członkók i sympatyków zaprasza Zarząd.

— **Wypadek samochodowy.** Dnia 23. bm. o godz. 9.30 na ulicy Dworcowej w Mikołowie najechał kierowca samochodu ciężarowego Śl. 678 na Kobierę Jakóba z Poręby, który doznał lżejszego obrażenia ciała. Wymienionego odstawiono do szpitala miejskiego w Mikołowie.

— **Nieszczęśliwy wypadek na kop. Aleksander.** We środę dnia 27 bm. zdarzył się na kopalni Aleksander w Mokrem nieszczęliwy wypadek. Mianowicie gdy kowal Wagner Paweł przecinał sztabę żelaza, kawał rozpalonego żelaza wbił mu się w bok.

Pomimo natychmiastowej pomocy nie udało się uratować Wagnera, który zmarł w szpitalu Spółki Brackiej.

Zagubione rzeczy.

— Dnia 23 lipca 1930 w tutejszym mieście, zgubił p. Szymczak Wojciech z Mikołowa, ulica Bytomska Nr. 18, portfel koloru czarnego wraz z kartą kwitową, zaświadczeniem zwolnienia z pracy i inne dokumenty.

Dnia 4 sierpnia 1930, na tutejszej ulicy Pszczyńskiej, zgubił pan Steuer Józef z Mikołowa, ulica Kol. Robotnicza, książeczkę zbiorową.

Tego samego dnia zgubił pan Szołtysik Jan z Mikołowa, ulica Rybnicka Nr. 7, swoją książeczkę wojskową wystawioną przez Powiatową Komendę Uzupełnień w Pszczynie i 80 zł. gotówki.

Dnia 3 sierpnia 1930, zaginął tutejszemu właścicielowi fabryki maszyn panu Büschlowi, pies myśliwski, maści białej — brunatno kropkowatej.

Dnia 9 sierpnia 1930, zaginął p. Inż. Bolesławowi Zbikowskiego z Mokrego (gospoda p. Kaduły), pies „Hart“ maści białej.

Znalezione dokumenty, gotówkę i ewentualnie przytrzymane psy, należy oddać poszkodowanym względnie w Miejskim Urzędzie Policyjnym na Magistracie.

Program radjowy.

Sobota 30. 8.

10.00 — Transm. ze Lwowa. Uroczyste otwarcie V. Narodowych Zawodów Strzeleckich, 11.58 — Sygnał czasu, hejnał z W. Marj., 12.05 — Koncert z płyt gramof., 13.00 — Kom. meteor., 16.00 — Kom. Gosp., 16.20 — Koncert z płyt gramof., 17.25 — Skrzynka poczt. dla dzieci, 18.00 — Aud. dla młodzieży (tr. z Krakowa), 19.00 — Codz. odcinek powieściowy. 19.15 — Rozmait., progr na dz. nast. i przegl. widowisk, 19.30 Dr. W. Wilkosz. prof. Un. Jag.: „Poprzednicy Radja: Marconi, Tesla, Slaby“, zegar wybije godzinę ósmą, 20.00 — Intermezzo muzyczne, 20.15 — Koncert popul z Warsz., 22.00 — Feljeton z Warsz., 22.15 — Kom. meteor., progr. na dz. nast., i nadprogram, 23.00 — Muzyka tan. z Warsz.

Niedziela 31. 8.

10.15 — Naboż. z Katedry Pozn., 11.58 — Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marj., 12.05 — Koncert z płyt gramof., 13.00 — Kom. meteor., 15.20 — „Zaprawianie ziarna siewnego“, inż. A. Kasprowicz, 15.40 — Koncert popul. z udz. Tria P. R. w Kat. 17.05 — „Na szachownicy“, 17.25 — Koncert Ork. Repr. P. P. w Warsz., 18.45 — Rozmait., progr. na dz. nast., kom. Teatru Polsk. i przegląd widowisk, 19.05 — Wiad. przyj. i pożyt. z Warsz., 19.25 — Dr. T. Dobrowolski, dyr. Muz. Śl.: „Śląskie budownictwo drewniane i jego znaczenie dla nauki“. 19.50 — intermezzo muzyczne. Zegar wybije godz. ósmą, 20.00 — Kwadrans liter. z Warsz., 20.15 — Konc. muz. polsk. z Dol. Szwaj. w Warsz., 22.00 — Feljeton z Warsz., 22.15 — Kom. meteor., kom. sport., progr. na dz. nast. i nadprogram, 23.00 — Muz. tan. z Warsz.

Poniedziałek 1. 9

11.58 — Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marj., 12.05 — Koncert z płyt gramof., 13.00 — Kom. meteor., 15.50 — Odczyt kraj. z Warsz., 16.15—Program dla dzieci z Warsz., 16.45 — Kom. Gosp., 17.00 — Koncert z płyt gramof., 17.35 — J. Ciahotny: Pogadanka z działu „Nowości radjowe“, 18.00 — Koncert popul. z udz. Tria P. R. w Katow., 19.00 — Codz. odcinek powieśc., 19.00 — Rozmait., progr. na dz. nast., kom. Teatru Polsk. i przegląd widowisk, 19.30 — Dr. Wł. Chrzanowski: „Polityka mieszkaniowa u nas i zagranicą“, — cz. II. Zegar wybije godz. ósmą, 20.00 — Kom. Strażactwa Śl., — 20.05 Kom. Tow. Czyt. Lud., 20.15 — Koncert wiecz., z Warsz., 22.00 — Feljeton z War., 22.15 — Kom. meteor.. program na dz. nast. i nadprogram, 23.00 — Muzyka tan. z Warszawy.

Wtorek 2. 9.

11.00 — Transm. ze Lwowa Uroczystej Akademji z okazji otwarcia Jubileuszowych Targów Wsch., 12.05 — Koncert z płyt gramof., 13.00 — Kom. meteor., 16.00 — Kom. Gosp. i kom. Teatru Polsk., 16.20 — Posłuchajcie, dzieci, radja! Ciocia Hela przeczyta Wam opowiastki ciekawe, 16.35 — Koncert z płyt gramof., 17.35 — Wł. Włosik: Pogadanka z działu: „Ogrodnik Śląski“, 18.00 — Koncert ork. U. R. w Warsz., 19.00 — Codz. odcinek powieśc., 19.15 — Rozmait., progr. na dz. nast., kom. Teatru Polsk., przegląd widowisk i kom. harc., 19.25 — „Budujmy własne zacisze domowe“, bud. M. Namysł, 19.50 — Opera „AIDA“ G. Verdi'ego z płyt gram. (tr. z Warsz.), 22.00 — Feljeton z Warsz., 22.15 — Kom. meteor., program na dz. nast. i nadprogram.

Środa 3. 9.

11.58 — Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marj., 12.05 — Koncert z płyt gramof., 12.30 — Progr. dla dzieci z Warsz., 13.00 Kom. meteor., 16.00 — Kom. Gosp. i kom. Teatru Polsk., 16.20 — Koncert z płyt gramof., 17.35 — „Literatura odrodzenia Narodowego na Śląsku“, Paweł Musioł, 18.00 — Audycja popul. Wyk. Tow. Mandolinistów im. Moniuszki, 19.00 — Codz. odcinek powieściowy, 19.15 — Rozmait., progr. na dz. nast., kom. Teatru Polsk. i przegl. widow., 19.30 — „Raguza — współzawodniczka Wenecji“. Zegar wybi-

je godz. ósmą, 20.00 — Kom. sport., 20.15 — Koncert solistów z Warsz., 21.00 — Kwadrans liter z Warsz., 21.15 — D. c. koncertu z Warsz., 22.00 — Feljeton z Warsz., 22.15 — Kom. meteor., progr. na dzień nast. i nadprogr., 23. — Skrzynka pocztowa w języku franc.

Czwartek 4. 9.

11.58 — Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marj., 12.05 — Koncert z płyt gramof., 13.00 — Kom. meteor., 15.50 — Odczyt turyst.-krajozn. z Warsz., 16.15 — Kom. Gosp. i kom. Teatru Polsk., 16.35 — Koncert z płyt gramof., 17.35 — Odczyt z Warsz., 18.00 — Popul. koncert kamer. z Warsz., 19.00 — Codz. odcinek powieśc., 19.15 — Rozmait., progr. na dz. nast., kom. Teatru Polsk. i przegląd widowisk, 19.30 — Skrzynka pocztowa. Zegar wybije godz. ósmą, 20.00 — Felj.: „Środki podniecające w sporcie czyli doping", 20.15 — Koncert wiecz. z Warsz., 21.30 — Słuchowisko literackie z Krakowa, 22.00 — Rewja z teatru „Ananas" w Warsz.

Piątek 5. 9.

11.58 — Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marj., 12.05 — Koncert z płyt gramof., 13.00 — Kom. meteor., 16.00 — Kom. Gosp. i kom. Teatru Polsk., 16.20 — Posłuchajcie, dzieci, radja! Ciocia Hela przeczyta Wam opowiastki ciekawe, 16.35 — Koncert z płyt gramof., 17.35 — Odczyt z Krak., 18.00 — Koncert popul. z udz. Tria P. R. w Katow., 19.00 — Codz. odcinek powieśc., 19.16 — Rozmait., progr. na dz. nast., kom. Teatru Polsk. i przegl. widowisk, 19.30 — Intermezzo muzyczne. Zegar wybije godz. ósmą, 20.00 Kom. Zw. Mł. Polsk., 20.05 — Kom. sport., 20.15 — Koncert symf. z Warsz., 22.00 — Feljeton z Warsz., 22.15 — Kom. meteor., progr. na dz. nast i nadprogr., 23.00 — Skrzynka pocztowa w jęz. franc.

Sobota 6. 9.

11.58 — Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marj., 12.05 — Koncert z płyt gramof., 13.00 — Kom. meteor., 16.00 — Kom. Gosp. i kom. Teatru Polsk., 16.20 — Koncert z płyt gramof., 17.00 — Słuchowisko dla dzieci i młodzieży z Warsz., 17.30 — Skrzynka pocztowa dla dzieci, 18.00 — Naboż. z Ostrej Bramy w Wilnie, 19.00 — Codz. odcinek powieśc., 19.30 — Dr. W. Wilkosz, prof. U. J.: „Płyty gramofonowe dawniej a dzisiaj", (z demonstracjami). Zegar wybije godz. ósmą, 20.00 — Intermezzo muzyczne, 20.15 — Muzyka lekka z Warsz., 22.00 — Feljeton z Warsz., 22.15 Kom. meteor. z Warsz., progr. na dż. nast. i nadprogr., 23.00 — Muz. tan. z Warsz.

Nakładem i drukiem K. Miarki Sp. Wyd. z o. p. w Mikołowie.
Redaktor odpow.: St. Hermanówna w Mikołowie.

Ogłoszenia Magistratu miasta Mikołowa.

Obwieszczenie o rejestracji osiemnastoletnich.

Podaje się do ogólnej wiadomości, że w myśl art. 24 Ustawy z dnia 23 maja 1924 r. o powszechnym obowiązku wojskowym (Dz. U. R. P. Nr. 46/1928 r. poz. 458) **w dniu 1 września br. rozpoczyna się rejestracja mężczyzn osiemnastoletnich i trwać będzie do dnia 30 września br. włącznie.**

Do rejestracji obowiązani są zgłosić się osobiście w miejscowym Magistracie w godzinach urzędowych (od 9—13) wszyscy mężczyzni, urodzeni w r. 1912-tym, zamieszkali na terenie tut. miasta, przynosząc z sobą wszelkie dokumenty, stwierdzające tożsamość osoby, datę i miejsce urodzenia, miejsce zamieszkania, zawód i wykształcenie.

Osoby posiadające miejsce faktycznego zamieszkania w dwóch lub więcej gminach powinny być zarejestrowane w każdej z tych gmin. Osoby nie mające faktycznego miejsca zamieszkania powinny zarejestrować się w urzędzie miejsca pobytu.

Zaniedbanie obowiązku zgłoszenia się do rejestracji w podanym wyżej terminie spowoduje karę grzywny do 500 złotych lub aresztu do 6 tygodni, albo obie te kary łącznie, zgodnie z art. 97 wyżej wymienionej ustawy.

Mikołów, dnia 25 sierpnia 1930 r.
(—) Drzazga, w zast. burmistra.

Obwieszczenie!

Zarząd Ogólno Miejscowej Kasy Chorych na miasto Mikołów powziął na posiedzeniu z dnia 8 sierpnia 1930 r. następującą uchwałę:

W myśl § 393 Ord. Ubezp. Rzeszy Niemieckiej z dnia 19. VII 1911 oraz § 45 statutu Kasy z dnia 29. lipca 1924 r. należy wpłacać składki za każdy ubiegły miesiąc w roku kalendarzowym 1930 od 1—15. następnego miesiąca, zaś od stycznia 1931 r. od 1—10 każdego miesiąca.

Niezastosowanie się do niniejszej uchwały pociąga za sobą postanowienia § 46 statutu.

Tymczasem upada uchwała Zarządu z dnia 11. stycznia r. punkt 8.

Zarząd.
Bąk R. przewodniczący.